

8 czerwca w Centrum Jana Pawła II odbyło się spotkanie ?Jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła?, poświęcone 30 rocznicy spotkania Ojca Świętego Jana Pawła II z młodzieżą na Skałce.

W spotkaniu, prowadzonym przez ks. Andrzeja Baczyńskiego, wzięli udział: Danuta Skóra, wtedy studentka polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, współorganizatorka tzw. czarnego marszu po śmierci Stanisława Pyjasa oraz członkini Studenckiego Komitetu Solidarności, a obecnie dyrektor i członek Zarządu wydawnictwa Znak, s. Elżbieta Krawczyk ze zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa, wtedy także studentka i członkini SKS oraz ks. Bogusław Mielec, wtedy piętnastoletni uczeń, a obecnie adiunkt Katedry Teologii Moralnej Ogólnej PAT.

Na początku spotkania ks. Andrzej Baczyński przypomniał plan dnia Ojca Świętego sprzed trzydziestu lat. Był to piątek, siódmy dzień wizyty Ojca Świętego w Polsce. Spotkanie z młodzieżą na Skałce odbyło się pod koniec dnia. Papież miał już za sobą poranne spotkanie z zespołami redakcyjnymi ?Tygodnika Powszechnego? i ?Znaku?, przelot do Nowego Targu i homilię wygłoszoną do wiernych z Podhala, Mszę św. i homilię na Wawelu w ramach uroczystości zakończenia Synodu Archidiecezji Krakowskiej oraz spotkanie z przedstawicielami świata nauki, kultury i sztuki w kościele na Skałce. Gdy wyszedł do zgromadzonej przed kościołem młodzieży, szybko nawiązał z nimi spontaniczny dialog. ?Miał przygotowane piękne przemówienie do nich - mówił ks. Baczyński. - ?Jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła? - tego młodzież nie usłyszała, bo Papież wygłosił wtedy zupełnie inne słowa, całkowicie spontaniczne. Przeszedł pamięcią po wszystkich duszpasterstwach, które wtedy się bardzo mocno w Krakowie rozwijały?.

Następnie uczestnicy spotkania obejrżeli 20-minutowy film o spotkaniu na Skałce. Był to jeden z 7 filmów przygotowanych przez Redakcję Programów Katolickich Telewizji Kraków, opartych na materiałach archiwalnych TVP.

Atmosfera dialogu

S. Elżbieta była podczas pielgrzymki w służbie porządkowej. ?Nie było wtedy odgradzania papieża od ludzi. Wszyscy się cisnęli, a równocześnie nikt nikogo nie trącił - wspominała. - Pamiętam pielgrzymkę jako swego rodzaju kilkudniowy festiwal. Chyba w ogóle nie spaliśmy wtedy. Koledzy i koleżanki z SKS-u zajmowali się informowaniem dziennikarzy zagranicznych. Miałam szczęście być w służbie porządkowej i miałam ten przywilej, że dzięki specjalnej czapce i identyfikatorowi mogłam się swobodnie wszędzie poruszać, udało mi się też pojechać do Nowego Targu. Byłam na Skałce, kiedy Ojciec Święty wychodził z kościoła i byłam zdumiona, że tak blisko obok mnie przechodzi. Nie pamiętam nawet, co mu powiedziałam... Właściwie z samego spotkania pozostały mi nawet nie słowa, ale atmosfera swobodnego dialogu? - tłumaczyła.

?Czekaliśmy na ważne słowa skierowane do nas. To było jeszcze przed Mszą na Błoniach i czekaliśmy, co Papież nam powie. Przeszkadzała nam niezliczona ilość oklasków. Potem mówiono, że to klaskanie było wyreżyserowane przez tych uczestników, którzy przyszli na Skałkę ?służbowo?. Czy rzeczywiście tak było, do końca nie wiemy. Wiemy za to, że w samym Krakowie w ?obsługę? pielgrzymki było zaangażowanych 480 tajnych współpracowników?.

Czekaliśmy na słowa

?Dwa lata wcześniej, w Boże Ciało Ksiądz Kardynał wziął nas bardzo wyraźnie w obronę po tzw. czarnych juwenaliach - wspominała Danuta Skóra. - Byliśmy potem na opłatku duszpasterstw akademickich mu podziękować za tę obronę. A potem, kiedy przyjechał jako papież, też chcieliśmy coś dla niego zrobić. W czasie pielgrzymki zorganizowaliśmy biuro obsługi dziennikarzy. Wydawało mi się to przesadą, myślałam, że nikt nie przyjdzie do tego biura, ale wielu zagranicznych dziennikarzy przychodziło i rozmawiało z nami, pytając kim jest dla nas Ojciec Święty, dlaczego organizowane jest spotkanie na Skałce i tak dalej...

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów przygotowało tekst ?Pieśni Konfederatów Barskich?, który był strasznym tekstem jak na tamte czasy. Nie zaśpiewaliśmy tego podczas spotkania, ale wychodząc ze Skałki odśpiewaliśmy ją.

Oczywiście pamiętam serdeczną i niezwykle ciepłą atmosferę i dobry kontakt Papieża z nami. Papież doskonale znał wszystkie duszpasterstwa, wymieniał po nazwisku duszpasterzy akademickich. Ale też pamiętam, że my - młodzi ludzie związani z działalnością opozycyjną - czekaliśmy na jego słowa. Potem przeczytałam to niewypowiedziane przemówienie i znalazłam tam słowa ?jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła?. Można powiedzieć, że papież

wiele razy mówił to do młodzieży, ale myśleliśmy, że nam to powie na Skałce.

Jednak Papież nie odczytał przygotowanego przemówienia. Nie wiem, czy bał się, że po tym przemówieniu to my pójdziemy prosto na barykady, czy był już trochę zmęczony tym poważnym tonem? - mówiła Danuta Skóra.

Morze kwiatów

?Byłem tam. Ja: piętnastolatek z Nowej Huty, który nie wiadomo dlaczego dostał od katechety bilet na to spotkanie - wspominał Ks. Mielec. - Po pierwsze miałem doskonały punkt obserwacyjny, bo stałem na dachu jakiejś szopy i dzięki temu do dziś przed oczyma mam trzy obrazy.

Pierwszy: to było morze kwiatów, które podawane nad głowami gdzieś aż od końca ogrodów paulińskich dosłownie zasypywały ołtarz. Drugi: to, że ktoś taki jak papież w pewnym momencie siadł na schodzie ołtarza, czy podium tam ustawionego. Dla takiego jak ja chłopaka było to niesamowite, że ktoś taki jak papież zachowuje się tak bezpośrednio. A trzeci moment wart odnotowania to Bułgarka, która - chociaż o tym nie wiedzieliśmy - zjawiała się zupełnie spontanicznie i zaczęła rozmawiać z papieżem. Do dzisiaj pamiętam to, kiedy papież ją tulił, bo ona się w pewnym momencie po prostu rozplakała i nie zdołała skończyć tego, co chciała powiedzieć.

Nie wiem czy tak można powiedzieć - mówił ks. Mielec - ale czuło się wzruszenie, tak jakby papież każdego z nas do siebie przygarnął. A przecież wielu z nas - mówię też tu o sobie - nie znało go wcześniej. Byłem wtedy takim zwyczajnym nastolatkiem, bez żadnego większego kontaktu z Kościołem, poza tym niedzielnym. To było coś, co świetnie wyraził ówczesny dziekan wydziału teologicznego w Krakowie, kardynał Jaworski, kiedy mówił o spotkaniu z papieżem, że to spotkanie niesie ze sobą to, co zda się paradoksalne: że serce może już zrozumieć, zanim refleksja potrafi to ogarnąć i wyrazić w mowie.?

Czuliśmy się wolni

Potwierdzając słowa ks. Mielca, ks. Baczyński przypomniał o tych wszystkich, których losy zmieniło spotkanie z Janem Pawłem II. ?Sam jestem powołaniem popielgrzymkowym? - stwierdził, dodając, że powołania kapłańskie czy zakonne to tylko mały wycinek tej zmiany, spowodowanej papieskim słowami i powiewem Ducha, który one przyniosły.

Oczywiście podczas innych pielgrzymek też było wiele bardzo ważnych momentów, ale jednak ta pierwsza była wyjątkowa i najwięcej zmieniła w ludziach, którzy przyszli na spotkania z papieżem - taki wniosek można było wyciągnąć słuchając uczestników spotkania.

Podczas pielgrzymki czuliśmy się wolnymi ludźmi - podsumowała rozmowę s. Elżbieta.